Nr. 158 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 15 lipca 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: we Lwowie miesięcznie 22.000 M. z dostawą do domu 24.000 Mk., na prowincji 24.000 Mk., za granicą 40.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

1000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wojna francusko-niemiecka ruiną Europy.

Okupacja francuska prowadzi całą Europę do ruiny ekonomicznej.

Anglja przeciwniczką metod francuskich.

LEAFIELD, 13. lipca. (Pat). Polrad. Dziś w godzinach południowych premier Balduin w Izbie gmin a lord Curzon w Izbie lordów wygłosili identyczne oświadczenie w sprawie odszkodowań i okupacji Zagłębia Ruhry. Premier Balduin oświadczył: Jeżeli chodzi o odszkodowania to Anglja wraz ze swoimi sojusznikami będzie się stanowczo domagała od Niemiec wypełnienia **w miarę możności** przyjętych na siebie zobowiązań. Jednakże jako naród kupiecki zdajemy sobie jasno sprawę z tego, iż

ŻĄDAJĄC OD NIEMIEC WIĘCEJ NIŻ ONE DAĆ MOGĄ, NIE TYLKO NIE OSIĄGNIEMY CELU ALE DOPROWADZIMY NIEMCY, NASZ KRAJ, NASZYCH SOJUSZNIKÓW I RESZTĘ EUROPY DO RUINY EKONOMICZNEJ.

Co do okupacji Zagłębia Ruhry od początku zaznaczaliśmy, że jest to **metoda niewłaściwa.** O ile chodzi o zmuszenie Niemiec do wypełniania maximum zobowiązań dla uniknięcia przewidzianego pod tym względem rozczarowania proponowaliśmy już w roku bieżącym plan, którego przyjęcie uważaliśmy za jedyną drogę do uniknięcia katastrofalnego stanu rzeczy. Jednak propozycja ta nie spotkała się z uznaniem, to zachowaliśmy i nadal uczucie szczerej lojalności dla naszych sojuszników. Przewidywania nasze w większości wypadków sprawdziły się

SOJUSZNICY NASI OTRZYMUJĄ DZIŚ OD NIEMIEC MNIEJ ANIŻELI PRZED ZARZĄDZENIEM OKUPACYJNEM,

w dodatku to, co otrzymują, powoduje ekonomiczną ruinę Niemiec i prowadzi do **zupełnej katastrofy.** Rezultaty tego stanu rzeczy odbiły się już echem ujemnem nietylko w Niemczech ale i w krajach ekonomicznie z Niemcami związanych. Najjaskrawiej przejawia się to w **spadku walut i powiększeniu rzeszy bezrobotnych.** W Anglji rezultaty tego są aż zbyt widoczne.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier angielski oświadczył, iż z takiego stanu rzeczy wypływa

DEWASTACJA ŻYCIA EKONOMICZNEGO ANGLJI.

W końcu wysunął **trzy zasadnicze tezy:**

Okres ostrego konfliktu winien być w interesie wszystkich jak najszybciej zakończony.

Zniesienie przeciągającej się w czas nieokreślony okupacji jednego państwa przez inne, co premier angielski uważa za godne pożałowania.

Danie możności dłużnikowi uiszczenia przyjętych na siebie zobowiązań po uprzedniem skonstantowaniu jego zdolności płatniczej.

Premier Balduin uzależnia trwałość pokoju i **odbudowę ekonomiczną** Europy od następujących warunków: definitywnego załatwienia kwestji odszkodowań i ostatecznego załatwienia sprawy długów międzysojuszniczych.

Przechodząc do uczynionych w swoim czasie przez Niemcy propozycji premier angielski powiedział co następuje: W dniu 7-go ubiegłego miesiąca Niemcy proponowały w swej nocie rozwiązanie kwestji odszkodowań przez zwołanie neutralnej komisji ekspertów. Komisja ta określiłaby zdolność płatniczą Niemiec, a te zaś zobowiązałyby się wypłacić wskazaną przez komisję sumę odszkodowań. Nota niemiecka dawała również pewne konkretne gwarancje. należało ją przedtem dokładnie zbadać.

Zdajemy sobie sprawę z faktu, że rządy Francji, Belgji i Włoch nie mogą się zdecydować na przyjęcie na siebie inicjatywy odpowiedzi na propozycje niemieckie i dlatego jesteśmy skłonni **przygotować projekt odpowiedzi na wspomnianą notę i tekst tej odpowiedzi przedstawić do aprobaty sojuszników.** Między naszym punktem widzenia a punktem widzenia naszych sojuszników — powiedział w końcu premier — niema różnic zasadniczych. i dlatego przygotowany przez nas projekt odpowiedzi mógłby być jednocześnie wyrazem zbiorowym wszystkich sojuszników. Należy pamiętać, że ostatecznym celem rządu angielskiego jest wspólna z naszymi sojusznikami akcja zmierzająca do pacyfikacji i odrodzenia gospodarczego Europy.

—•••—

PARYŻ, 13. lipca (Pat). „Echo de Paris" dowiaduje się, że Poincare ma przedstawić dziś Radzie ministrów swoją umotywowaną opinję o spodziewanych możliwościach udzielenia wspólnej odpowiedzi Niemcom. Większość pism podkreśla przyjazny ton deklaracji angielskiej uważając to za dowód pragnienia utrzymania nienaruszalności Ententy.

—•••—

PROJEKT P. BENESZA W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ.

WARSZAWA. 13. lipca. (tel. wł.) „Przegląd wieczorny" donosi, że Benesz w wywiadzie z dziennikarzami w Londynie oświadczył, że Czechom zależy bardzo na dojściu do porozumienia Francji z Niemcami. Benesz uważa, że konieczne jest odrodzenie gospodarcze Niemiec, dlatego wystąpił z projektem w tej sprawie. Projekt ten przewiduje **moratorjum dla Niemiec i międzynarodową pożyczkę przy udziale Czech.**

—•••—

Sensacyjne alarmy o akcji faszystów niemieckich.

WARSZAWA, 13. lipca. (Tel. wł.). „Przegl. wiecz." donosi z Berlina, że **w razie obwołania republiki nadreńskiej,** co ma nastąpić 14.bm. (?) wszystkie niemieckie **związki faszystowskie pod przewodnictwem Ludendorfa i Hitlera wystąpią czynnie przeciw Francji.** Niemieckie organizacje rozmieszczone w północnych Niemczech **uderzą na Berlin i Hamburg.**

H : Organ komunistyczny „Rotte Fahne" wzywa robotników, aby byli przygotowani na każdą ewentualność, albowiem **biały terror można zwalczać tylko czerwonym terrorem.**

Żądania Polski zlekceważono w Genewie!

WARSZAWA, 13. lipca. (Tel. wł.). Prasa poranna poddaje ostrej krytyce rozstrzygnięcie w sprawie polsko - gdańskiej. Prasa wskazuje, że żądania Polski potraktowano lekceważąco. Referent Rady Ligi poprostu nie przyjął do wiadomości aktu polskiego z oskarżeniem przeciw Gdańskowi, nie referował go a tembardziej nie wdał się w meritum. Nawet trybunał polityczny czy niepolityczny — mówi prasa — nie okazałby takiego lekceważenia stronie oskarżającej.

POZBYWAJĄ SIĘ NIEWYGODNYCH Z ARMII.

WARSZAWA. 13. lipca. (tel. wł.) Rząd chjeński przeprowadza w dalszym ciągu „czyszczenie" armii. W tych dniach opuszcza służbę gen. Kuliński, pułkownik korpusu sądowego Sikorski zostaje usunięty. Przewidywane są ponadto dalsze zmiany.

—•••—

Pr. 425|23.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść artykułu, umieszczonego w czasopiśmie „Dziennik Ludowy" nr. 150 5/7 1923 w szpalcie drugiej i trzeciej stronnicy tytułowej zaczynającego się od słowa: Rząd a kończącego słowem: szmuglerów zawiera znamiona występku z § 300. uk. uznał dokonaną konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej. stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6. ex 1893 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 9 lipca 1923

Podpis nieczytelny.

Rząd parlamentarny unika Sejmu.

WARSZAWA, 13. lipca. (Tel. wł.). Od kilku dni krążą pogłoski, że zapowiedziana na 26-go lipca krótka sesja sejmowa nie przyjdzie do skutku, gdyż projekt podatku majątkowego, który miał być właśnie teraz przez sejm uchwalony, został przez rząd wycofany pod wpływem opozycji stronnictw rządzącej prawicy. Obecnie nie może już być mowy, aby ta sprawa przed jesienią mogła być przedmiotem obrad sejmowych.

Również min. Seyda chciałby uniknąć dyskusji w sprawie „sukcesu“ gdańskiego. Sprawa ta przybiera bowiem rozmiary oszustwa politycznego dokonanego na społeczeństwie polskiem, gdyż dotychczas nie odważono się opublikować uchwał Ligi narodów, ograniczono się tylko do opublikowania referatu reprezentanta Hiszpanji, który miał być uzasadnieniem stanowiska Ligi.

Nie wiemy, czy tekst tego referatu, podany przez ajencję telegraficzną nie został sfałszowany, [?] i z tego co nam do wiadomości podano wynika, że st nowisko rządu p ls iego nie znalazło uznania i wszystkie wysunięte przez Polskę tezy zostały odrzucone.

Widać uchwały Ligi są jeszcze gorsze od referatu, skoro nie odważono się na ich ogłoszenie.

Gdyby lipcowa sesja sejmowa nie miała się odbyć, upadłaby sprawa uposażenia pracowników państwowych, którą tak ostatnio forsowano z obawy przed rozszerzeniem się żywiołowo wybuchających strejków kolejowych i powszechnego rozgoryczenia wśród wszystkich pracowników państwowych.

Obecnie, gdy się okazało, że strejk kolejowy się nie rozszerza, przeciwnie został przerwany stronnictwa rządowe nabrały odwagi i chciałyby i tę ważną sprawę odwlec. Gdyby bowiem obecnie nowy projekt uposażenia nie został uchwalony, ustawa ta nie mogłaby już wejść w życie w bieżącym roku.

Zapytany w tej sprawie wicemarszałek tow. Moraczewski, zatsępujący obecnie marszałka Rataja, oświadczył, że słyszał o usiłowaniach stronnictw w kierunku zaniechania obecnie obrad sejmowych, gdyby jednak do tego przyszło, stałoby się to kosztem funkcjonarjuszy państw., których uposażenie zostałoby znów odwleczone na daleką przyszłość.

—•••—

Zaniedbania min. Seydy.

WARSZAWA. 13. lipca. (tel. wł.) Między rządem sowieckim a niemieckim nastąpiło podpisanie konwencji konsularnej. Jest to wyraz coraz większego zbliżenia obu państw. Nasz minister spraw zagr. Seyda zdaje się o to zupełnie nie troszczyć, czego dowodem, jego usunięcie się od konferencji państw bałtyckich.

Skądinąd nasz korespondent dowiaduje się, że polityka p. Seydy wywołała znaczne oziębienie stosunku państw bałtyckich do Polski.

—•••—

PAN SEYDA WOJAŻUJE I SPOCZYWA NA LAURACH.

WASRAWA, 13. lipca. (Pat). Minister spraw zagr. Seyda wyjechał dziś do Krakowa. Jutro przybywa z Genewy do Krakowa generalny komisarz Płuciński. W Krakowie na podstawie raportu p. Płucińskiego odbędzie się narada, w celu ustalenia dalszego toku spraw gdańskich. Po zakończeniu obrad udaje się p. min. Seyda na kilkudniowy wypoczynek do Zakopanego. Zastępuje go w M. S. Z. wicem. Strassburger.

Komedja z podatkiem majątkowym.

Tow. Diamandowi zabraniają mówić.

WARSZAWA. 13. lipca. (Pat). Na przedpołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej pod przew. p. Byrki, w obecności p. Lindego rozpatrywano w dalszym ciągu projekt ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Debaty toczyły się nad art. 28, 29. i 30. Przyjęto jedynie art. 29. traktujący o podziale wpływów z podatków między wspólnoprawnione związki komunalne. Art. 28. i 30. (opłaty szynkarskie i opłaty od piwa) przeredagowano w myśl życzeń wyrażonych przez referenta i przedstawiciela skarbu.

Po ukończeniu obrad zabrał głos min. Linde i oświadczył, że 16. bm. na posiedzeniu Rady ministrów zostanie rozpatrzony i uzupełniony projekt ustawy o podatku majątkowym, poczem wejdzie on na obrady komisji skarbowej, już 17. b. m. Po oświadczeniu p. ministra żądał głosu pos. Diamand, lecz komisja większością oświadczyła się przeciw temu, aby pos. Diamand przemawiał.

Wobec wzmianki, jaka się ukazała w niektórych pismach o tem, jakoby pp. Byrka i Michalski zmierzali do przewleczenia debaty nad ustawą o uregulowaniu finansów komunalnych, przewodniczący Byrka, złożył oświadczenie, w którem jest powiedziane m. in., że nadzwyczajna doniosłość i rozmiar ustawy wymagają dokładnego jej opracowania oraz że jest rzeczą fizycznie niemożliwą, w przeciągu kilku dni, dzielących komisję od posiedzeń plenarnych rozpatrzeć ustawę należycie.

(Jest zwyczajem wszystkich ciał parlamentarnych, że projekty ustaw większej doniosłości przekazują właściwe komisje do przedyskutowania podkomisjom, złożonym z fachowców, poczem wniosek z ewentualnemi poprawkami wraca do komisji, gdzie go ponownie rozpatrują. Tak było dotychczas i w Sejmie polskim, dopeiro nowy rząd wprowadza „reformy“, a większość rządowa zakazuje mówić).

—•••—

Drożyznę powiększają transakcje w walutach obcych.

WARSZAWA, 13. lipca. (Tel. wł.). Prasa tutejsza podnosi, że drożyzna stale wzrasta a rząd nic nie robi dla jej zahamowania.

Ciekawa jest wiadomość „Rzeczypospolitej“ bezpośrednio informowanej przez rząd, jako organ partji rządowej, że ceny obecnie obliczane są nietylko w dolarach ale w funtach szterlingów. Prasa zwraca uwagę, że ustawa wzbrania obliczeń w walutach obcych, rząd jednak nic nie robi użytku z tej ustawy.

Nowa podwyżka taryf kolejowych.

Nowa podwyżka taryf kolejowych ma wejść w życie już 1. sierpnia b. r.

Szczególnie podwyższone być mają taryfy na przewóz towarów. Podwyżka obecnie projektowana dochodzić ma do stu procent.

Taryfy osobowe i bagażowe, które 1. lipca b. r. zostały podwyższone o około 65 proc. będą także podwyższone. Proponuje się 33 procentową podwyżkę.

—•••—

UPOSAŻENIE FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH.

WARSZAWA 13. lipca. (Pat.) Na przedpołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej pod przew. pos. Zdziechowskiego, debatowano w dalszym ciągu nad projektem ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych. Rozpatrzono i przyjęto według referatu p. Manaczyńskiego (ZLN.) następujące artykuły drugiej części projektu: Przy art. 19. odrzucono wniosek referenta o utrzymaniu dodatku za studja wyższe.

W art. 20. przyjęto zasadę, według której niższi funkcjonarjusze państwowi otrzymywać będą umundurowanie za opłatą 25 proc. wartości.

W art. 23. przyznano funkcjonarjuszom policji państwowej na umundurowanie dodatek zwiększony o 800 mnożnych, dodatek na uzupełnienie umundurowania przyznawany co dwa lata w wysokości 300 mnożnych i dodatek śledczy w wysokości 60 mnożnych miesięcznie.

Pozatem ustalono, że postanowienia o uposażeniu policji państwowej mają się stosować do straży celnej. Przyjęto też zasadę, według której rząd zaopatruje pracowników kolei państwowych w pełne umundurowanie za zwrotem 25 proc. wartości. Podobną zasadę przyjęto w stosunku do pracowników poczt, telegrafów i telefonów.

Proponowany przez podkomisję do art. 25. dodatek naukowy dla szkół akademickich przeniesiono do przepisów przejściowych. (Część III.) W art. 26. zapewniono ministrowi wyznań religijnych i oświaty możność angażowania wybitnych uczonych na stanowiska profesorów na podstawie umowy.

—•••—

STREJK ZECERÓW ODPOWIEDZIĄ NA ZAMKNIĘCIE PISMA SOCJALISTYCZNEGO.

BUDAPESZT, 13. lipca. (Pat). Rząd zawiesił pismo socjalistyczne „Nepszawa“ na co odpowiedzieli zecerzy strejkiem we wszystkich drukarniach.

BUDAPESZT, 13. lipca. (Pat). Dzienniki budapesztańskie nie wyszły dziś z powodu strejku drukarskiego. W ciągu przedpołudnia pojawiły się wydane przez rząd „Wiadomości“ o 4-ech stronach, zawierające informacje polityczne, gospodarcze i lokalne. Kierownictwo partji socjalno-demokratycznej jawiło się u prez. ministrów, by go skłonić do cofnięcia zawieszenia „Nepszawy“. Premier przedstawił delegacji warunki o charakterze ultimatum. Rokowania trwały z przerwami do godz. 13 i nie wydały rezultatu. Zarząd partji soc.-dem. zebrał się o godz. 16 na posiedzenie.

—•••—

STREJK GŁODOWY ROBOTNIKÓW WŁÓKIENNICZYCH W BIELSKU.

BIELSKO-BIAŁA. 13. lipca. (A. W.) „Goniec Krakowski“ donosi, że we czwartek wybuchł tu generalny strejk robotników przemysłu włókienniczego, który objął około 40.000 robotników. Strejk wybuchł na tle zatargu cennikowego. Dziennik podaje, iż między robotnikami socjalistycznymi a chrześcijańskimi nastąpił taki rozłam, że nawet w kwestjach ekonomicznych robotnicy nie chcieli wystąpić wspólnie w pertraktacjach z fabrykantomi. Pertraktacje te toczyły się już od dłuższego czasu, a fabrykanci nie widząc jednolitego wystąpienia robotników nie traktowali ich poważnie. Akcja inspektora pracy również nie wydała rezultatów. Dziś przyszło do drobnych starć z policją, na szczęście niekrwawych. Na jutro zapowiedziano szereg meetingów.

—•••—

Ruina.

WARSZAWA, 12 lipca.

Z dnia na dzień, z godziny na godzinę, rośnie drożyzna. Ubranie dwa miljony, tramwaj w Warszawie 1 i pół tysiąca, chleb 5 tys. itd. Marka polska leci w dół z zawrotną szybkością. Spekulacja kwitnie. Paskarstwo panoszy się niezmiernie. Rozbój śród „białego dnia" odbywa się legalnie. Wszystkie oczy zwracają się ku sejmowi, aby przedsięwziął środki, aby zaradził okrutnemu złu. A tymczasem sejm jest bezsilny. Bezsilny jest z racji tego, że większość rządowa robi to, co każe jej rząd, który przedewszystkiem ma na celu interesy klasy posiadającej.

Co robi rząd? Oto na komisji skarbowej przerwano obrady nad projektem ustawy o podatku majątkowym... Dlaczego? Czyżby ten podatek nie był potrzebny? Czyżby był drugorzędny? Bynajmniej — i o tem wiedzą wszyscy, nie wyłączając klubu pana Dubanowicza, który obecnie prowadzi kampanję przeciwko uchwaleniu projektu.

Powodem, a nawet przyczyną, upadku p. Grabskiego był właśnie ten podatek majątkowy. Grabski chciał go przeprowadzić za wszelką cenę. Nie zgadzał się m. in. z tem, aby obszarnicy mogli uniknąć płatności, której się boją niczem djabeł wody święconej, chcąc utrzymać nadal ten główny stan, kiedy to płacilo się skarbowi 7 marek (dosłownie — siedem) z morga które pokrywały kury jajonośne.

Władysław Grabski okazał się i tym razem człowiekiem charakteru. Mając na względzie dobro państwa, które potrafił zaznaczyć niejednokrotnie (monopol tytuniowy) — nie mógł pogodzić się z tem, aby państwu działa się jawna krzywda, aby kosztem tej krzywdy porastali w pierze bankierzy i posiadacze dóbr, którzy złamanego paznogcia nie chcieli Polsce ofiarować, wierząc jedynie w swój trzos, jako jedyną wartość ziemską.

Nawet Grabski musiał ustąpić. Musiał usunąć się z tej zacnej kompanji, z którą, mimo dobrej woli, nie mógł znaleźć owej wspólnej drogi, niezbędnej do prowadzenia akcji skarbowej. I zamiast Grabskiego rząd Witosa, nie chcąc pozostać bez ministra, nie chcąc kompromitować się „pustem miejscem" w skarbie — musiał sobie znaleść kogoś „z brzega", pierwszego lepszego „rach-mistrza", aby to wyglądało, że „ktoś jest". I tym kimś okazał się p. Linde, powolny sługa w rękach Witosa-Głąbińskiego.

Na rozkaz spółki rządzącej p. Linde wycofał z obrad komisji skarbowej projekt ustawy o podatku majątkowym. Wycofał, prosząc o debatę nad finansami komunalnemi.

Co to znaczy? To znaczy, że podatek majątkowy, ten główny zasiłek i podporę skarbu — odkłada się „ad calendas greacas" dopóki klub p. Dubanowicza (pp. Jaroszyńscy, Cieńscy i Czartoryscy) nie zgodzili się na płacenie podatków, od których ci panowie odżegnywują się wszelkimi możliwymi sposobami, dowodząc, że „oni" już zawiele ciężarów ponieśli na rzecz państwa.

Jest to stan rebelji, stwarzanej przez potomków tych panów, którzy ongiś Polskę pogrzebali; ucztując na jej trupie państwowym. Ci panowie teraz nie chcą dać Polsce pieniędzy. A przedtem nie chcieli dać krwi, niczego dać nie chcieli — tak się roztyli w niewoli.

A tymczasem rozpoczyna się ruina skarbu którego ratunek leży we wprowadzeniu oszczędności, napływie podatku i zaprzestania drukowania nowych papierów, których wartość przewyższa wartość samego papieru, jako takiego.

Widząc co się święci, prezydent Wojciechowski zwołał konferencję „mężów rządowych" w Spale. Nastawał na to, żeby Grabski wrócił na stanowisko. Chciał udobruchać niezgodnych sojuszników. Oświadczył nawet, że gotów jest osobiście zrezygnować ze stanowiska prezydenta Rzeczypospolitej jeśli sprzymierzeńcy rządowcy nie znajdą wyjścia z tej sytuacji podatkowej.

Ale jakoś to wszystko się narazie załagodziło. Rząd jeszcze się trzyma. Jednak w tym stanie utrzymać się nadal nie może. Rozsadzą go przedewszystkiem te sprzeczności, jakie są w łonie spółkujących stronnictw, a następnie rozbije go sam bieg polskiego życia, które się nie da pętać ani w Witosowe wiejskie postronki ani w pseudo-patrjotyczne sznurowadła panów „od Dubanowicza", którzy uważają, że nos jest dla tabakiery, i że można z Polski ciągnąć z -ski, nie płacąc jej podatków.

Tadeusz Wieniawa-Długoszowski.

GEN. SIKORSKI W PARYŻU

WARSZAWA, 13. lipca. (Pat). Pisma donoszą: Dziś wyjeżdża do Francji były premier gen. Sikorski zaproszony przez francuskie koła wojskowe. Podróż gen. Sikorskiego do Francji niema charakteru politycznego. Znaczną część swego pobytu gen. Sikorski poświęci studjom nad najnowszemi metodami wyszkolenia armji francuskiej.

OKRADZENIE KATEDRY GNIEŹNIEŃSKIEJ.

WARSZAWA, 13. lipca. (AW). O kradzieży w katedrze gnieźnieńskiej podają nowe szczegóły: W skarbcu brak relikwiarza z głową św. Wojciecha, 7 złotych kielichów, złotej monstrancji — ogólnej wagi około 5 klg., wysadzanej 200 brylantami. Wszelkie dane wskazują, że kradzieży dopuścili się zawodowi „kasiarze".

ROKOWANIA W LOZANNIE ZNOWU PRZERWANE.

LOZANNA 13. lipca. (Pat). Z powodu nieprzyjednanego stanowiska delegatów tureckich dziś po czterogodzinnych naradach z Ismetem paszą rokowania, których zakończenia oczekiwano w najbliższych dniach, zostały znów przerwane. Powstały nowe trudności w uregulowaniu kwestji dotyczących opuszczenia cieśnin przez koalicyjne okręty wojenne. Niemniejsze trudności zdają się wywoływać różne kwestje koncesyjne zwłaszcza sprawa koncesji na linji kolejowej Siwa—Samsja a także koncesja udzielona Chesterowi.

NIEPOWOŁANY POŚREDNIK.

PARYŻ, 13. lipca (AW). Pisma paryskie stwierdzają, że Benesz nie mógł wystąpić bezpośrednio w roli pośrednika. Inicjatywa taka z góry skazana byłaby na niepowodzenie, gdyby nie okoliczność, że minister Benesz z okazji zbliżającego się zjazdu Małej Ententy mógł konferencję z francuskimi i angielskimi mężami stanu rozpocząć od projektu wprowadzenia do obrad w Sinaja także sprawy odszkodowań.

POŻYCZKA FRANCUSKA DLA JUGOSŁAWII.

PARYŻ. 13. lipca. (Pat.) Izba zajmowała się wczoraj sprawą kredytów 300 milionów franków dla Jugosławii. Senator Morippe protestował przeciw temu, oświadczając, że kredyty te są skierowane przeciw rządowi sowietów. Poincare oświadczył, że nie idzie tu o przygotowania przeciw Rosji.

---

5)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

dr. FELICJA NOSSIG.

Otworzył drzwi, wsunął Piotra do jakiejś spiżarni i zatrzasnął drzwi napowrót. „A więc mów pan". Potem włożył do kieszeni zadrukowaną kartkę. Piotr nie wiedział i nie dowiedział się też nigdy co na niej było wydrukowane. Wolną ręką chwycił człowiek ów palec Piotra i wyjął go z straszną siłą wstecz. „O!" krzyknął Piotr. „Puść pan!" i ryknął dziko: „Złamie mi pan palec!"

— „Właśnie chcę go złamać. Połamię panu każdą kostkę z osobna. Wyrwę paznogcie z palców, wyłupię panu oczy, jeżeli to będzie potrzebne. A teraz przyznaj się pan, kto pomagał przy sporządzeniu bomby?"

Piotr przypuścił formalny szturm rozpaczliwych protestów. Nigdy nie słyszał o bombach nie wie o czem mowa; wił się i kręcił się wyginał się w tył, usiłując daremnie ujść bolesnemu naciskowi na palce.

— „Kłamiesz pan", — powtarzał uparcie Guffey. — „Wiem, że kłamiesz. Należysz pan do bandy".

— „Do jakiej bandy? Oo! Nie wiem o czem pan mówi".

— „Jesteś pan przecie jednym z czerwonych?"

— „Z czerwonych? Co to znaczy czerwony?"

— „Co, chcesz pan wmówić we mnie, że nie wiesz, co to są czerwoni? Czy nie rozdawałeś pan odezw na ulicy?"

— „Nie widziałem nigdy żadnej odezwy", — powiedział Piotr. — „Nie widziałem ani jednego słowa, nie wiem, o czem tam mowa".

— „I chce pan żebym wierzył w takie bzdurstwa?"

— „Jakaś kobieta wsunęła mi tę kartkę na ulicy. Oo! Przestań pan! Jezus Marja! Mówię panu, że nawet nie popatrzyłem na tę kartkę".

— „Co „jeszcze pan kłamie?" zawołał Guffey w nowym napadzie wściekłości. — „Widziałem pana w towarzystwie czerwonych. Znam wasze plany, wydusze z pana prawdę". — Chwycił rękę Piotra w przegubie i zaczął nią wykręcać; Piotr o mało na głowie nie stanął, usiłując ratować się i wrzeszczał przeraźliwie: „Ja o niczem nie wiem! Ja o niczem nie wiem!"

— „Cóż ci ludzie dla pana uczynili, że ich pan tak oszczędza?" — zapytał Guffey. — „Co panu z tego przyjdzie, jeżeli pana powiesimy, a tamci umkną?"

Lecz Piotr ustawicznie łkał i krzyczał coraz głośniej: „Ja o niczem nie wiem!"

— „Uda im się tymczasem umknąć z miasta", — ciągnął tamten dalej. — „Jeżeli pan wszystko natychmiast powie, będziemy mogli ich jeszcze ująć, a w takim razie puszczę pana. Rozumiesz pan? Nic panu nie zrobimy, jeżeli pan przyzna, kto pana do tego wynajął. Wiemy iż nie pan obmyślił ten zamach z bombą; zależy nam, na tem, aby ująć właściwych zbrodniarzy".

Zaczął też podchlebiać Piotrowi, namawiać go w łagodny sposób, ale, gdy Piotr znów powtarzał swoje denerwujące: „Ja o niczem nie wiem", — wykręcił mu ponownie rękę w przegubie, a Piotr ryczał z bólu i trwogi — lecz bez ustannie oświadczał, że nie może nic wyznać, że nie wie nic o bombie.

Nareszcie Guffey miał dość tego bezowocnego śledztwa; może mu też przyszło na myśl, że miejsce publiczne nie jest odpowiednie dla przesłuchania „trzeciego stopnia"; mógłby ktoś za drzwiami usłyszeć. Przestał więc torturować rękę Piotra, lecz wygiął mu głowę w tył tak, że przerażone oczy Piotra wpatrzyły się prosto w jego oczy.

— „Posłuchaj mnie, młodzieńcze", — rzekł — „Nie mam teraz czasu. Ale zamkniemy Pana w więzieniu, jesteś pan moim więźniem i możesz być pewnym, że pierwej lub później wszystko z pana wydobędę. Może to potrwa dzień, może miesiąc, ale wkońcu opowie mi pan o tym zamachu z bombą, zezna pan, kto kazał wydrukować tę odezwę przeciw pogotowiu wojennemu i opowie pan wszystko o czerwonych. Mówię to panu teraz, niech się pan namyśli, a tymczasem trzymaj pan język za zębami i nie piśnij przed nikim ani słowa, inaczej wyrwę panu język z gęby".

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 14 lipca

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE.

Sobota o g. 7·30 „Faust" (gośc. występ A. Didura, L. Dygasa i Kałuzskiej).
Niedziela o g. 7·30 „Cyrulik sewilski".
Poniedziałek o g. 7·30 „Szał".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Sobota o g. 7·30 „Szkoła Kokot"
Niedziela o g. 7·30 „Szkoła Kokot".
Poniedziałek o g. 7·30 „Ciemna plama", farsa.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Sobota o g. 3·30 pop. „Macocha".
Sobota o g. 7·30 „Dezerter".

—•••—

Z TEATRU WIELKIEGO. Dziś uroczyste przedstawienie z okazji narodowego francuskiego święta „Faust" z gościnnym występem Didura, Dygasa i Kałuskiej. W niedzielę ostatni gościnny występ znakomitej śpiewaczki Ady Sari. W „Cyruliku sewilskim" pożegna się z publicznością bas naszej opery p. Horner, który został zaangażowany na przyszły sezon do Berlina. W poniedziałek po raz ostatni „Szał" Strindberga z p. Rychterówną i Justianem w głównych rolach. Artyści ci, udają się na letni wypoczynek. W poniedziałek obowiązuje 50 proc. zniżka.

SPÓŹNIANIE SIĘ PUBLICZNOŚCI. Z powodu stałego spóźniania się publiczności, dyrekcja teatrów podaje do wiadomości, że po rozpoczęciu przedstawienia, nikt na widownię nie będzie wpuszczony. Publiczność w swoim własnym interesie powinna punktualnie uczęszczać do teatru.

ZAMKNIĘCIE SEZONU OPEROWEGO. Niedzielne przedstawienie „Cyrulika sewilskiego" będzie ostatnie w bieżącym sezonie. Od poniedziałku 16. b. m. opera będzie zamkniętą do dnia 1. września z powodu sześciotygodniowego urlopu naszych artystów. Od 16. na scenie Teatru Wielkiego, królować będzie wyłącznie operetka z występami p. Elny Gistedt.

Z TEATRU MAŁEGO. Ostatnie dwa przedstawienia „Szkoły Kokot" odbędą się w sobotę i w niedzielę. W poniedziałek premiera „Ciemnej plamy" Kadelburga z dyr. Czarnowskim (mleczarz Brinkmajer), p. Meliną (baron Gebhard von der Limmen), dalszą obsadę stanowią p. Łozińska, Grzębska, Sieniawska, Rybicka, Brzeski, Hierowski i Ordon.

POLICJA NA USŁUGACH KAMIENICZNIKÓW. Doniesiono nam, że w czwartek, 12 b. m. wyrzucono bezprawnie z mieszkania przy ul. Źródlanej 51 Kranza Bernarda, stolarza, w czasie, kiedy ten odprowadzał na cmentarz zwłoki swej ciotki Adam. Pomocną przy tem była policja pod kierownictwem ajenta pol. Löflera.

Zaznaczyć trzeba, że nie stało się to na skutek wyroku sądowego, lecz wyłącznie na zlecenie właścicielki kamienicy Gruberowej. Zapytujemy, jakiem prawem policja brała udział w tym dzikim postępku kamienicznika? Czy policja po to istnieje, aby świadczyć usługi kamienicznikom, kiedy się ma słabego przeciwnika, bo tylko robotnika?

„LWÓW" NA ATLANTYKU. Statek szkolny „Lwów", który w maju r. b. opuścił port gdański, miejsce swego postoju, udając się w daleką podróż do Brazylji, po pobycie w Kopenhadze, Limhamm koło Malmö w Szwecji i Hawrze, znajduje się obecnie na oceanie Atlantyckim na wysokości Gibraltaru, płynąc na południe ku Maderze. „Lwów" wiezie ładunek cementu z Limhamm do Santos w Brazylji. W Skagerraku przebył silną burzę, w czasie której załoga statku, składająca się z 18 marynarzy i 60 uczniów szkoły morskiej w Tczewie pod dowództwem kapitana Ziłkowskiego, wykazała całkowitą sprawność mimo niedługiego okresu szkolenia.

Po drodze do Santos zatrzyma się przez kilka dni w stolicy Brazylji Rio de Janeiro, gdzie urządzona zostanie wystawa eksponatów i próbek polskiego przemysłu, znajdujących się na pokładzie statku. Po raz pierwszy okręt polski pod własną banderą ukazał się na wodach Atlantyku.

KURATORJUM SZKOLNEMU DO WIADOMOŚCI. Jak Kuratorjum lwowskie spieszy się z załatwianiem spraw, od których zależy byt podwładnych nauczycieli, świadczy dosadnie następujący fakt:

Ministerstwo Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. uchyliło zarządzenie Kuratorjum lwowskiego, przenoszące w stan spoczynku nauczyciela niejakiego M. Ryż i pozostawiło go na płatnym urlopie z poleceniem wypłacenia mu zaległych jego poborów. Mimo upływu 3 miesięcy i olbrzymiej dewaluacji marki sprawa ta, nosząca liczbę tamt. 12663/I/F do dziś nie jest załatwioną, a nauczyciel ów formalnie ginie z głodu, bo mu także wypłatę emerytury wstrzymano. Sprawa ta krąży między Izbą skarbową a Kuratorjum, gdyż referent wciąż źle oblicza pobory — i sprawa nie może doczekać się załatwienia. Możeby kto się zastanowił nad tem, jak ów nauczyciel żyje 3 miesiące w dzisiejszych czasach, nie mając grosza w kieszeni.

Takie urzędowanie to chyba naprawdę zakrawa na skandal.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Na giełdach zagranicznych marka polska ulega różnym wahaniom, lecz przeważnie jest bardziej cenioną, jak przez naszych spekulantów i waluciarzy. Przed paru dniami w przerachowaniu na marki polskie dolar kosztował w Berlinie 136, tys. 300 mk., w Gdańsku 121.000, w Zurychu 144.000 mk., zaś waluciarze na czarnej giełdzie w Warszawie płacili za niego około 160.000 mk.

Wczoraj w wolnym obrocie płacono we Lwowie: dolary od 137.000 do 140.000, leje do 600, kor. czeskie do 4.500, franki fr. do 7.500, f. szterlingi do 580.000, fr. szwajcarskie do 21.000 mk.

P. K. K. P. we Lwowie wczoraj płaciła: dolary 107 — 107.910, dol. kanad. 105.336, marki niem. 0.40, fr. franc. 6.440, fr. belg. 5.370, fr. szwajc. 19.020, f. szterlingi 500.000, liry 4.720, flor. holend. 42.600, kor. czeskie 3.270, kor. austr. 1.45, złoty polski 17.000 mk.

W Zurychu wczoraj płacono markę polską 0.0048, niemiecką 0.0029, kor. austr. 0.0080.

Akcje przemysłowe miały w dalszym ciągu tendencję silnie zwyżkową. Płacono: Chodorów do 580.000, Ćmielów 135, Gafota 37.500, Oikos 425, Parowozy 125, Pezet 40, Polska Nafta 81, Polskie tow. bud. 120, Rakszawa 370, Siersza elektr. 60, Siersza górn. 690, Tesp. 675, Zieleniewski 820 tys. mk.

CENY ŻYTA, OWSA I MĄKI. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj płacono: za 100 kg. żyta 255.000, owsa 390.000 mk.

Na placach targowych przekupki żądały za 1 kg. mąki pszennej do 12.000 mk.

KAROL ADWENTOWICZ ZACHOROWAŁ. Znany artysta Adwentowicz przed paru dniami dostał ataku sercowego i ciężko zaniemógł. Wobec tego zapowiedziane jego występy w teatrach w Warszawie i w Łodzi musiano odwołać.

ZAKWESTJONOWANIE 400 kg TYTONIU. Posterunkowi Grys i Zabratyński przytrzymali transport 5 pak tytoniu i papierosów o wadze 400 kg. Konwojujący go trafikant S. Orenstein i pośrednicy S. Agid i M. Wolfsaul, nie mogli się wykazać asygnatą na pobór tych zapasów. Wobec tego zakwestjonowano i zdeponowano te paki w policji, jako podejrzane o handel łańcuszkowy.

OBŁAWY NA SPEKULANTÓW I WALUCIARZY. Policja zarządziła rewizję podejrzanych pasażerów przybyłych pociągiem ze wschodu na dworcu Podzamcze. Zakwestjonowano tu 391 dolarów.

Podobną rewizję zarządzono w kawiarni „Renesans" przy ul. 3. Maja. Tu zakwestjonowano kilkadziesiąt rachunków, i bonów nieostemplowanych i 12 dolarów.

UWIĘZIENI Z ROZKAZU KAMIENICZNICZKI. W lokalu gremium ajentów handlowych przy ul. Kościuszki l. 14, zjawił się zastępca prawny właścicielki realności Laumowej i polecił obecnym natychmiast wyprowadzić się z mieszkania, poczem zamknął lokal wraz z obecnemi wewnętrzu osobami i zawiesił na drzwiach kłódkę.

Uwięzieni, przez okno zmuszeni byli zaalarmować przechodniów, ci zaś zawiadomili dozorczynię, która rozbiwszy kłódkę przywróciła wolność samowolnie uwięzionym. Następnie gospodyni zamknęła drzwi na nowo, uniemożliwiając interesowanym używanie lokalu.

Poszkodowani oskarżyli w policji kamieniczkę o gwałt publiczny.

WYKONYWANIE REFORMY ROLNEJ WEDŁUG PROJEKTÓW CHJENO-PIASTA. 20-włókowy folwark Olszany, pow. grójecki, własność p. Jackowskiego, został przeznaczony do parcelacji. Urzędnicy odrazu widocznie pragną przekreślić obowiązujące ustawy o reformie rolnej i stosować projekty chjeno-piasta, albowiem ze zgłoszonych 21 rodzin robotników rolnych, którym przysługuje pierwszeństwo do nabycia działek, zapisano zaledwie 3 rodziny, resztę ziemi przeznaczają dla bogatych chłopów.

Fakt ten jest bezprawiem, gdyż pakt Witosa w sprawie reformy rolnej jeszcze nie obowiązuje i nie jest ustawą.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W mieszkaniu Władysława Łuteckiego, przy ul. Obertyńskiej złodzieje nocą wybili szybę w oknie i tą drogą dostali się do wnętrza, gdzie skradli garderobę wartości milion marek.

Do mieszkania M. Melnyka przy ul. Pełczyńskiej, nocą przez balkon dostali się złodzieje i skradli zegarek wartości 550.000 mk.

Przez okno również dostali się do kuźni L. Lorenza przy drodze Sichowskiej i skradli narzędzia rzemieślnicze, wartości milion marek.

ŚMIERĆ WISI W POWIETRZU. Posterunkowy Dyla, doniósł policji, iż w realności przy ul. Łyczakowskiej pod l. 62, balkon grozi runięciem na głowy przechodniów.

—•••—

Wiadomości z kraju.

ODKRYTY SKARB ZŁOTYCH I SREBRNYCH MONET. W Piaskach Luterskich, w województwie lubelskiem, przy budowie domu Abrahama Akersteina, robotnicy kopiąc fundamenty natrafili na duży zbiór monet złotych i srebrnych z czasów Zygmuntowskich. Gdy odkrywcy tego skarbu poczęli kieszenie napychać monetami, żona Akersteina położyła się na pieniądzach i poczęła strasznie piszczeć, ażeby zaalarmować domowników. I rzeczywiście rodzina zbiegła się i odebrała robotnikom monety.

KONIEM WYCIĄGNIĘTY Z BAGNA. W okolicy Grudziądza, pewien tęgiej tuszy rzeźnik dla skrócenia drogi idąc polami chciał przeskoczyć rów. Wpadł jednak w środek rowu i ugrzązł w błocie. Chłop koszący obok trawę widząc grubasa w opresji owiązał go pod pachami i zaprzągnąwszy do postronka konia, wyciągnął go z bagna.

—•••—

Organ narodowy stwierdza klęskę w sprawie Gdańska.

Pisma chjeńskie nie przestają bałamucić opinji tendencyjną interpretacją uchwał Rady Ligi Narodów, usiłując w ten sposób zatuszować istotną klęskę, poniesioną przez delegata polskiego w Genewie p. Plucińskiego. Z pośród pism chjeńskich jeden tylko „Dziennik poznański" zdobył się na bezstronną ocenę tego zwycięstwa w sprawie Gdańska, zaco z pewnością bratnie jego organy nie będą mu wdzięczne. „Dziennik poznański" pisze:

„Debaty w Radzie Ligi Narodów z dnia 4 bm. wypadły dla Polski niekorzystnie. Sprawozdawca Rady, delegat hiszpański Quinones de Leon zreferował notę min. Seydy, przyczem wyraził zapatrywanie, że **należy utrzymać dotychczasową procedurę** i kwestje sporne między Polską a Gdańskiem przekładać w pierwszej instancji do rozstrzygania w. komisarzowi Ligi. Wyraźnie **przeciw nocie polskiej wystąpił w. komisarz p. Mac Donnel**, broniąc swego autorytetu i oświadczając, że skoro Konwencja paryska jest uzupełnieniem Traktatu, to ona a nie Traktat decyduje o całokształcie stosunków polsko-gdańskich. **Wysoki komisarz w Gdańsku ma prawo ingerować nawet w wewnętrzne zarządzenia administracyjne Polski, o ile one mają związek z Gdańskiem.** Po przemówieniu prezydenta Salhma, który oczywiście wyraził zgodę na pogląd p. M. Donnela, zabierali jeszcze głos: delegat W. Brytanji Robert Cecil i delegat japoński Ishi, obaj w obronie kompetencji w. komisarza i Konwencji paryskiej.

Tak więc dzień 4 bm. był dla nas w Genewie — dniem złym".

Streściwszy w dalszym ciągu entuzjastyczne doniesienia pism prawicowych o decyzjach Ligi od 4 do 7 bm., „Dziennik Poznański" pisze:

„Wiadomości te stwierdzają fakt, że Rada Ligi Narodów cofnęła się w/d. 7 bm. z zupełnie zdeklarowanego na rzecz Gdańska stanowiska, jakie zajmowała trzy dni przedtem. Nie jesteśmy skłonni do tego optymizmu, jaki ujawniają już niektóre pisma, związane z rządem, mianując dzień 7 bm. w Genewie zwycięstwem polskiem. Wprawdzie jest mowa o tem, że w. komisarz ma w każdym wypadku rozstrzygać, czy sprawa leży do jego kompetencji, czyli innemi słowy: są sprawy nie należące do jego kompetencji. Jest wprawdzie ważny punkt, że w razie trudności należy wracać od „znakomitej" Konwencji paryskiej do art. 104 Traktatu Wersalskiego, są i inne przychylne zwroty dla Polski (równocześnie i dla Gdańska), lecz jest ton tak w streszczeniu ogólnikowy i stylizacja nieścisła, że na razie odnosimy wrażenie **enuncjacji kompromisowej**, łagodzącej, nie dającej jednak dostatecznej podstawy do skonstatowania zdecydowanego naszego zwycięstwa".

Sztuczki banku gdańskiego w celu obniżenia marki polskiej.

Wraz z wieloma „ersatzami" wojennemi powstał w Gdańsku już w dobie powojennej taki ersatz-bank, który pod firmą E. Heiman i S-ka nawiązał specjalnie czułe stosunki z bankami polskimi i pozostawał z nimi w zażyłych stosunkach. Założyciel tego banku — jak się obecnie wyjaśniło — należał do urzędu rekinów czarnej giełdy, które od dłuższego czasu żerowały na marce polskiej, obniżając sztucznie wartość tej marki na giełdzie gdańskiej i podnosząc — równie sztucznie — kurs marki niemieckiej na giełdach polskich. Jak obecnie stwierdzono, bank ten rzucał codziennie na giełdę gdańską fikcyjnie wielkie ilości marki polskiej w tem przekonaniu, iż znaczna ilość zaofiarowanych marek polskich obniży ich wartość i wpłynie na podniesienie się marki niemieckiej.

W celu ulegalizowania swej spekulacji bank ten sprzedawał wypłaty na Polskę bez posiadania w bankach polskich dostatecznego pokrycia gotówkowego i sprzedawane na dany bank przekazy niezwłocznie wykupywał.

Nadużycie to obecnie zostało ujawnione przy rewidowaniu ksiąg spekulantów walutowych, wobec czego Min. skarbu zażądało od banków koncesjonowanych, aby niezwłocznie zamknęły rachunki z bankiem E. Heiman i S-ka i przerwały z nim wszelkie stosunki, jako z głównym patronem czarnej giełdy warszawskiej.

Zjazd Legionistów we Lwowie.

Pod protektoratem Marszałka Polski, Komendanta Józefa Piłsudskiego, odbędzie się tegoroczny Zjazd Legionistów we Lwowie, w dniach 4., 5. i 6. sierpnia br.

Program Zjazdu 4. sierpnia.

Przyjazd i uroczyste przewitanie Komendanta Piłsudskiego, gości i uczestników Zjazdu.

Wieczorem o godz. 22. Raut w salach Ratusza.

5. sierpnia: O godz. 10. rano Msza polowa na pl. Cytadeli, O godz. 11. otwarcie Zjazdu w salach Ratusza i odczyt historyczno- wojskowy. O godz. 1. uroczysty obiad, O godz. 16. złożenie wieńca na grobach „Obrońców Lwowa". O godz. 10. uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim.

6. sierpnia: O godz. 10. obrady Zjazdu Delegatów Oddziałów. — Tegoż dnia zamknięcie Zjazdu.

Wiadomości z kraju.

PIJANI KIEROWNICY SAMOCHODU powodem nieszczęśliwego wypadku. Przedwczoraj wieczorem w Łodzi zdarzył się nieszczęśliwy wypadek samochodowy, spowodowany przez dwóch pijanych kierowników samochodu. W czasie szybkiej jazdy auto wpadło na chodnik, przyczem jadąca kobieta i dwóch mężczyzn wypadło na bruk. Jeden z pasażerów przy upadku złamał nogę, kobieta i jej towarzysz odnieśli ciężkie obrażenia na głowie. Ofiary wypadku odwieziono do szpitala.

TRZY WYROKI ZA NAPAD BANDYCKI. Wieczorem 20. czerwca b. r. trzech bandytów w Łućmierzu, pow. łęczyckiego urządzało napady na przejeżdżających podróżnych, przyczem dwóch z nich zostało zranionych strzałami rewolwerowemi. W czasie zarządzonego pościgu przez policję ujęto Jankla Lewkowicza z Łodzi, który przyznał się do napadów rabunkowych i wydał swych kolegów, pochodzących również z Łodzi. Byli to Wojciech Podgórski i Walenty Tadeusiak, zwany „Siwkiem", których następnie aresztowano. Onegdaj wszyscy trzej stanęli przed sądem doraźnym w Łodzi, który skazał wymienionych na karę śmierci przez rozstrzelanie.

ŚMIERĆ WSKUTEK ZAGADKOWEGO ZATRUCIA. Onegdaj zmarł nagle w nocy por. Józef Zaleski w pokoju hotelu podolskiego w Tarnopolu. Wymieniony poprzedniego dnia był zupełnie zdrów. Komisja sądowo-lekarska orzekła że wymieniony uległ zatruciu. Stwierdzono, iż Zaleski wieczorem wypił dwa kieliszki wódki poznańskiej.

KOSĄ ODCIĄŁ GŁOWĘ. Pod Radziechowem zdarzył się tragiczny wypadek zabójstwa, powstały na tle niesnasek rodzinnych. Pomiędzy niejakim Szpakiem a jego pasierbem Dubajłą istniały ciągłe niesnaski na tle podziału płodów gospodarczych. Onegdaj w czasie koszenia siana Szpak począł bić pasierba grabiami, ten zaś chwyciwszy za kosę ciął ojczyma przyczem formalnie odciął mu głowę, powodując śmierć jego na miejscu. Dubajło przebywszy w ukryciu w okolicznym lesie przez kilka godzin sam następnie oddał się w ręce policji.

Smrodliwa „fabryka" farb w śródmieściu.

Właściciel fabryki farb p. Ch. Perlmutter prosi nas o zamieszczenie nast. sprostowania.

Notatka zamieszczona onegdaj w „Dzienniku Ludowym" jakoby moja fabryka przy ul. Słonecznej zatruwała życie lokatorom i sąsiadom nie jest zgodna z prawdą, gdyż przy ulicy Słonecznej nie prowadzę żadnej fabryki, natomiast takową prowadzę przy ul. Miodowej 1 i na Znieseniu koło Lwowa. Fabryka na ul. Miodowej jest chemicznie badana, przez Magistrat i Województwo do prowadzenia takowej dozwolona — zatem, fabryka powyższa nikomu żadnej szkody przynieść nie może.

Zatrudniam w swej fabryce, jedynej w Polsce, około 150 robotników i stosunek z nimi jest jak najlepszy, nie podoba się moje przedsiębiorstwo kilku lokatorom, którzy też mnie oczerniają.

CH. PERLMUTTER
właściciel fabryki ultramaryny
Lwów, Zniesienie koło Lwowa
Biuro: ul. Słoneczna 26

Wypadki i poranienia.

W ulicy Kapielowej wczoraj popołudniu przechodnie natknęli się na leżącą na bruku kobietę wijącą się w bólach. Na miejsce wypadku przybył lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak, który stwierdził otrucie.

Była to 26-letnia Stefania C., kelnerka, która podała jako powód desperackiego kroku, że od 15 roku życia wpadła w sidła pewnego osobnika, który do ostatnich czasów wyzyskiwał ją. Ostatecznie porzucił ją dla nowej swej ofiary. Wymieniona z żalu kupiła za 4 tysiące marek kwasu karbolowego i za 2 tysiące jodyny, poczem zmieszawszy te trucizny wypiła je w celu samobójczym.

Desperatce przepłukano żołądek, poczem w stanie groźnym odwieziono ją do szpitala.

W ulicy Ruskiej znaleziono leżącego w bólach Nykolę Mikitenkę, uchodźcę z Rosji. Zachorował on prawdopodobnie na tyfus brzuszny. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

Przez plac Krakowski przechodził wczoraj pewien pijany osobnik, który z nadaniem fantazji z całej siły laską uderzył po głowie siedzącą przed straganem handlarkę Dorę Hawrylak, przyczem zranił ją ciężko.

11-letni Stanisław Gajewski biegł za furą, zaś jego rówieśnik krzyczał obraźliwe słowa za woźnicą. Ten, aby się odpędzić od natrętów, machnął poza siebie batem. Krzykliwy łobuz zdołał zbiedz, Gajewski zaś otrzymał uderzenie batem w policzek, przyczem odniósł rozcięcie powieki.

W Pogotowiu ratunkowem zjawił się Aleksander Chipuski z raną zadaną mu nożem w okolicy serca, przez nieznanego drabа.

Psy jak zwyczajnie toczą wojnę z rodzajem ludzkim. Wczoraj dotkliwie pokąsały Adolfa Bernsteina, B. Schwartza i Pejsacha Goldberga. Wymienionym udzielono pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

Komunikaty

CENTRALNY ZWIĄZEK EMERYTÓW KOLEJOWYCH we Lwowie, rozpisuje z oszczędności uzyskanych w służbie bagażowej i w przechowalni na dworcu kolej. we Lwowie, drugą serję zapomóg jednorazowych w łącznej kwocie 4,000.000 mk. Zapomogi będą rozdane w wysokości od 10 do 40 tysięcy, a ubiegać się o nie mogą: wdowy obarczone liczną rodziną i sieroty po pracownikach kolej. oraz inwalidzi i emeryci, kolej. wskutek kalectwa, lub starości niezdolni do zarobkowania. Podania pisemne, lub ustne należy składać w biurze „Związku, Krasickich 1. 5., w czasie od 15. do 31. lipca i dołączyć do nich: Legitymację kolej., odcinek ostatnio pobranej pensji i dokument wiarygodny co do wieku dzieci.

CZŁONKOWIE LUDOW. SPOŁ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 13. grudnia 1922. podwyższono udziały do wysokości 10.000 Mp., które mają być w ciągu sześciu miesięcy wpłacone, przypominamy wszystkim udziałowcom tę uchwałę i wzywamy do uzupełnienia udziałów.

Rada Nadzorcza.

Migawki borysławskie.

Zainteresowanie, które zawsze budziła wśród ogółu metropolja naszego przemysłu naftowego zmuszają mnie do zdjęć migawkowych, chwytających życie tutejsze i jego przejawy na gorącym uczynku. Galerję tych zdjęć przesunę przed oczyma czytelników, — niestety najczęściej widziane będą typy z „menażerji ludzkiej".

Borysław — Tustanowice Mraźnica cudowna kraina nafty — widok wspaniały! U podnóża Karpat — tło stanowią olbrzymie lasy jodłowe, zagłębie całe pokryte lasem szybów. Ruch i życie wre. Wszyscy się spieszą. Robotnik do pracy „na szychtę", kapitalista i spekulant do zysku, do zaspokajania nigdy nie nasyconego głodu — zdobywania bogactw. Rozłożyły się obok siebie — bogactwo i nędza i drwi przelewająca tu fala bogactwa z nędzy ludzkiej, a ta z błyskiem w oczach szepcze: „nadejdzie jednak dzień zapłaty„. Nadejdzie! W to wierzą masy ludzkie żyjące w trudzie i wyzysku. A życie wre i kipi! Drogi roją się!

Drogi borysławskie. Jest to pojęcie, które w zupełności nie odpowiada europejskim pojęciom o drogach. Jest to najczęściej rzeka błota, czasami przez całe tygodnie stawy wody nigdy nieodpływającej, które tut. Izba pracodawców niewątpliwie byłaby zarybiła na dochód s-ki drogowej, gdyby nareszcie kanału nie oczyszczono, i wody nie spuszczono. Woda ta zgromadzona na przestrzeni około 500 m. W ul. „Pańskiej" była przedmiotem podziwu wszystkich przyjezdnych dla zapobiegliwości tut. władz i reprezentacji przemysłu. Fotografje tej osobliwości można oglądać aż w czasopismach zagranicznych!

W tych warunkach przypadł sąsiedniej gminie Tustanowicom zaszczyt przewożenia przez swoje drogi wszystkich dygnitarzy i wszystkie wycieczki. Droga borysławska w dnie pogodne jest źródłem nigdy, niezawodzących tumanów kurzu, brudnych, lepkich, obmierzłych wytrzymujących konkurencję wszystkich kurzów całego świata. Lecz szczytem tego co droga dać może to drogi w Mraźnicy i Hubiczach. W Mraźnicy jadący na wózku, mają nieodparte wrażenie, że jadą po maglarce, zaś jadący w Hubiczach jest ciągle między „niebem a ziemią" t. j. w miłej nadziei znalezienia się w wyboju pełnym błota przez które przejechać tylko mogą chłopskie konie, które przetrwały wojnę światową, Austrję, Ukrainę i które mają także nadzieję przetrwania Izby pracodawców reperującej drogi borysławskie!

Obraz ulicy borysławskiej nie byłby pełny gdybyśmy nie wspomnieli o słynnych **klawiszach** t. j. imitacjach chodników. Ażeby nabyć umiejętności chodzenia po borysławskich chodnikach trzeba przynajmniej zgubić kilka obcasów, wykręcić nogę w kostce, dając się przytem osmarować ropą noszoną przez t. z. „łebaków" oraz robotników używające jej do opału kuchni.

Łebak borysławski, podobnie jak **kaczynier** borysławski mają swoją historję. Kiedyś był ich okres bohaterski — wtedy na stolcu burmistrza w Borysławiu siedział pan Schutzman, zaś w Tustanowicach p. Spitzman.

We wszystkich akcjach politycznych tych dwu dynastów, oni zręcznie reżyserowani przez naganiaczy robili „lud", to też „walczących" utożsamiając z ludnością, powszechnie wyobrażano sobie, że w Borysławiu, żyd na żydzie jedzie i żydem pogania. Ale rzeczywistość mówi co innego.

Statystyka ludności zagłębia naftowego według danych Izby Pracodawców wykazuje, że w Borysławiu na 16.000 mieszkańców

Polaków	(rz. k.)	49%
Żydów	(mojż.)	43%
Rusinów	(gr. k.)	7%
innych		1%

w Tustanowicach na 14.500 mieszkańców

Polaków	(rz. k.)	59%
Rusinów	(gr. k.)	21%
Żydów	(mojż.)	19%
innych		1%

w Mraźnicy na 2.300 mieszkańców

Polaków	(rz. k.)	51%
Żydów	(mojż.)	29%
Rusinów	(gr. k.)	20%

W całem zagłębiu naftowem stanowczą przewagę i większość bezwzględną posiadają Polacy. Wśród nich 85% stanowią robotnicy — czyli że polska klasa pracująca — niedoliczając robotników ukraińskich i żydowskich, sama posiada większość całej ludności zagłębia.

Polski robotnik naftowy jest prawdziwą chlubą naszego narodu. Zna go świat cały. Świder wiertniczy jego ręką prowadzony — poszukuje nafty, tych płynących brylantów, dla międzynarodowego kapitału we wszystkich częściach świata. Ameryka północna, Trymidad, Argentyna w Ameryce, Egipt, Tunis, złote wybrzeża w Afryce, Mezopotomja, Persja, Indje, wyspy sundajskie, Sumatra, Jawa, Borneo w Azji i Nowa Zelandja w Australji znają dobrze polskiego wiertacza i polskiego technika wiertniczego. Jest to materjał ludzki tęgi, pracowity i inteligentny. Ceni go i wynagradza zagranica. U nas jest najpodlej w świecie wyzyskiwany. To też wielu pojechało za granicę — szukać chleba, którego mu „nafta" dać nie chce w ojczyźnie.

C. d. n.

Obserwator.

—•••—

Jak ustęp z fantastycznej powieści...

(Blisko miesiąc na morzu bez żywności i bez wody.

Dnia 3. czerwca na pełnym morzu między wyspą Mauritius a zachodnim wybrzeżem Australji, w czasie szalonego orkanu począł tonąć angielski okręt „Traversa". Wszelkie próby ratunku okazały się bezskutecznymi. Załoga zdołała uruchomić dwie łodzie ratunkowe, jednak z powodu ogromu piętrzących się bałwanów skazane one były na zagładę. Również bezskuteczną okazała się pomoc wezwanych na ratunek okrętów.

Jakież zdziwienie było mieszkańców wyspy Rodriguez, oddalonych o 1700 mil od miejsca katastrofy, gdy oto nagle pojawiły się pewnego dnia łodzie, wiozące rozbitków okrętu „Traversa". Przybyło ich 17 z kapitanem Fosterem na czele po 22 dniowej podróży pełnej trudów i niebezpieczeństw. Oto jak opisuje ten ratunek kap. Foster.

„Obie nasze łodzie trzymały się początkowo tuż obok siebie, wkrótce jednak zdecydowałem się pojechać naprzód z moją łodzią większą i prędszą, by módz przysłać pomoc drugiej łodzi. Druga łódź miała tymczasem podążać naszymi śladami. Kompasy nasze były bezużyteczne, byliśmy zdani na los. Kierownikami naszymi były gwiazdy. Morze uspokoiło się wkrótce, zaczęliśmy natomiast cierpieć strasznie pod wpływem upałów i pragnienia. Guziki i kawałki węgla ssaliśmy w celu ulżenia naszym cierpieniom. Pozwoliłem jako jadło dla każdego z nas tylko na kilka łyków wody, jeden suchar i dwa papierosy dziennie. Papierosy i tytoń, których mieliśmy dostatecznie, koiły nieco nasze cierpienia. Groźniejszą stała się nasza sytuacja, gdy burza rozszalała się na nowo i poczęła miotać naszą łódką jak łupiną orzecha. Jedynie ulewny deszcz był dla nas pociechą, gdyż gasiliśmy nasze pragnienie, był on deską ratunku dla nas po wyczerpaniu zapasów wody, jakie posiadaliśmy. Trzykrotnie zdawało się, iż jesteśmy zgubieni, fale przelewały się nad nami grożąc lada chwila przewróceniem łódki. Po 22 dniach podróży ujrzeliśmy wreszcie upragniony przez nas ląd. Gdy stanęliśmy na lądzie trzymaliśmy się ledwie na nogach. Ludność miasteczka Rodriguez okazała nam wiele serdecznej życzliwości.

W parę dni potem przybyła do portu Rodriguez druga łódź, która przebyła na morzu prawie cały miesiąc. Wszyscy angielscy i irlandzcy członkowie załogi przetrwali okropne trudy tułaczki morskiej, natomiast Hindusi używani jako palacze, zaczeli pić morską wodę i wszyscy zginęli.

—•••—

„Wojna" grottgerowska we Lwowie.

W galerji obrazów Muzeum przemysłowego we Lwowie, odbyła się wczoraj uroczystość odsłonięcia kartonów grottgerowskiej „Wojny". Dzieje tych kilku mistrzowskich rysunków, są odbiciem losów ich twórcy. Artur Grottger, którego dziś społeczeństwo stawia na zasłużonym piedestale, który genialnie odtworzył duszę narodu w epoce rozbiorów umarł w ostatniej nedzy. Nie znalazł on wówczas protektorów i wielbiciel z wyjątkiem... „wielkodusznego monarchy" Franciszka Józefa, który wyznaczył mu 10 guldenów (dziesięć) rocznej pensji.

Dzieła Grottgera są rozproszone po całym świecie. Jeden z najpiękniejszych jego obrazów „Nocturn" był n. p. w posiadaniu pewnego cukiernika wiedeńskiego, zapewne jako wyrównanie rachunku. Przypomina to historję szyldu, który wymalował Grottger, nie mając czem zapłacić trafikantowi za tytoń.

Dzisiaj Grottger zdobył europejską sławę. Dzięki staraniom delegata rządu p. Skomnickiego i prez. Chlamtacza, odzyskano część rysunków z cyklu „Wojna", które zostały oddane gminie lwowskiej, jako wieczysty depozyt ze strony rządu. Poprzednio były one prywatną własnością Habsburgów.

Na uroczystość złożyły się przemówienia prez. Chlamtacza i kustosza Harasimowicza, który bardzo słusznie podkreślił, że tak wybitna indywidualność jak Grottger, wymaga odrębnego traktowania, a dla dzieł jego powinno być stworzone odrębne sanktuarjum. Do tego powinni dołożyć starań przedewszystkiem ci, którzy uważając się za mecenasów sztuki, czczą artystę dopiero po śmierci.

—•••—

Sprawy partyjne.

* W JANOWIE odbędzie się w niedzielę 15. b. m. Poufne Zgromadzenie partyjne PPS. Mówić będzie sekretarz Kom. Okr. P. P. S. ze Lwowa.

Sekretarjat obw. PPS.

—•••—

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ ROBOTNICY BUDOWLANI! W myśl uchwały Zjazdu, aby utworzyć sekretarjat okręgowy na wschodnią Małopolskę, Zarząd Związku Robotników Budowlanych z siedzibą w Krakowie postanowił zwołać Konferencję okręgową grup, należących do naszego Związku jak i nienależących (czyli lokalnych), tak murarzy, cieśli, kaflarzy, kamieniarzy, betoniarzy, ceglarzy, malarzy, kamieniołomów, do Lwowa na dzień 15. lipca 1923 o godzinie 10 przedpołudniem w domu przy ul. Zielonej l. 7, I. piętro, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydjum. 3) Sprawa centralizacji. 4) Wybór sekretarza okręgowego. 5) Wnioski, interpelacje. Koszta delegatów pokrywają grupy z własnych funduszów. Wszystkie grupy, należące i nienależące do naszego Związku wysyłają jednego delegata. Każdy delegat ma być zaopatrzony w mandat grupy miejscowej z podpisem przewodniczącego i sekretarza, nienależącym zaś delegatom ma wystawić mandat z podpisami przynajmniej 4 członków grupy miejscowej (czyli lokalnej).

Na powyższej Konferencji będzie reprezentowana Centralna Komisja Związków Zawodowych.

Ponieważ konferencja będzie miała wielkie znaczenie dla wschodniej Małopolski, upraszamy o bezwarunkowe wysłanie delegata.

Zarząd Związku.

—•••—

Podskakiewicz, czy wiertacz dozorca?

BORYSŁAW, w lipcu.

Od dwóch lat prawie wiertacze dozorcy prowadzą akcję ekonomiczną w przemyśle naftowym Zagłębia Borysławskiego, ponieważ, przemysłowcom naftowym zależy, na tem, aby jak najwięcej wyzyskiwać dozorców wiertaczy i traktować ich jako zwykłych robotników. Co więcej przemysłowcy naftowi bardzo często nie znając się na prowadzeniu ruchu kopalni nasyłają różnych szmajgielesów, bardzo często nieukończonych uczniów, bez praktyki kopalnianej. Ci panowie rządzą wiertaczami, a gdy wiertacze sprzeciwiają się wykonywaniu ich niedorzecznych poleceń zarząd kopalni lub dyrekcja firmy wydala na bruk wiertacza, a popiera ludzi niefachowych, nie mających zielonego pojęcia o ruchu. Przez to bardzo często upada lub zmniejsza się produkcja, a szyby się gwożdżą. Gdy wiertacz dozorca, znający praktycznie przemysł naftowy winien prowadzić ruch, a przy nim taki podskakiewicz się uczyć, to dzieje się odwrotnie. Potem są fatalne skutki tego. Wogóle przez takie traktowanie dozorców wiertaczy niszczy się przemysł.

Należałoby zwrócić uwagę tym pankom, że przemysł naftowy, jego utrzymanie jest w ręku dozorców wiertaczy i gdyby ci byli skazani na dalsze takie traktowanie, ucierpiałby bardzo na tem przemysł. Panowie przemysłowcy już raz muszą skończyć z tą polityką, którą oblunie nazywa się „kanadyjską". Czas przystąpić do rozumnej gospodarki, bo dzisiejsze stosunki naprawdę nie leżą w interesie ani jednej ani drugiej strony.

Dzisiejszy stan nie może być utrzymany. Dozorcy, wiertacze przez szereg lat byli nadzwyczaj cierpliwi, jednakże ta cierpliwość doszła już do ostatnich granic.

Dozorcy wiertacze ostatnio żądali zwołania konferencji wspólnej z przedstawicieli Urzędu górniczego, Izby przemysłowców naft. i dozorców wiertaczy, przemysłowcy jednak chyba kpią z nich, bo stale zajmują stanowisko odmowne.

Dozorcy, wiertacze po gruntownem rozpatrzeniu sprawy skłonili związki zawodowe, a w szczególności związek R. P. G. i Naftowego w Polsce do podjęcia akcji. Oczywista dozorcy wiertacze złożyli pisemną deklarację, że nie przyjmują odpowiedzialności jako dozorcy ruchu z powodu lekceważenia przez przemysłowców ich sprawy i w razie odmownej odpowiedzi na wniesione żądanie, od dnia 16 lipca bezwarunkowo za nic na kopalni nie odpowiadają. Do pracy będą stawać jako robotnicy wiertacze, i pełnić tylko te funkcje a nie jako dozorca. Dozorcy wiertacze są zdecydowani przeprowadzić stanowczą walkę a kto chciałby przeszkodzić w tej walce będzie uważany za wroga; zdrajcę klasy pracującej. Niech podskakiewicze pokażą co umieją.

H. F.

Strejk robotników tartacznych.

TURKA n. S. w lipcu br.

Dnia 7 lipca br. przybył tu Insp. Pracy, p. Pieniążek ze Stanisławowa w sprawie zbadania przyczyny strejku rozpoczętego tu 30 czerwca br.

Naturalnie przesłuchał p. inspektor p. J. Feiereizena, który nie jako oskarżony wystąpił lecz tu odegrał rolę „oskarżyciela" gdyż oskarżył robotników o gwałt publiczny itp. choć sam Feiereizen prowokował robotników nazywając, jak stwierdzono, zebranych po wypłatę wynagrodzenia robotników przy tartaku „bolszewikami", delegację robotniczą „bandą" a przewodn. organizacji „oszustem", ale robotnicy z zimną krwią to przyjęli, wiedząc, że kiedyś jak mówi „Czerwony sztandar" „nadejdzie dzień zapłaty".

Dla dalszej charakterystyki postępowania Feiereizena musimy tu zauważyć, że gdy w sobotę 7 lipca br. pełnomocnik Związku i delegat robotniczy tow. Schlein zjawił się wraz z delegacją rob. na podwórzu tartataku, p. Feiereizen zapytał się co sobie tu życzy a gdy otrzymał odpowiedź, że jest pełnomocnikiem i delegatem robotniczym, Feiereizen powiedział, że Insp. Pracy nie życzy sobie z nim konferować. Del. Romanów udał się w tej chwili do Insp. Pracy w tej sprawie i otrzymał odpowiedź, że tow. Schlein może jako delegat rob. tu zostać.

Podczas obrony robotników na oskarżenie Feiereizena u Inspektora Pracy, wyszło na jaw i stwierdzono: 1) że od 2 miesięcy Feiereizen aby zmusić robotników do pracowania dłużej w sobotę, zatrzymuje po 1 kg mąki pszennej na miesiąc każdemu robotnikowi; 2) taksamo dla niemowląt rob. po 2 kg mąki żytnej tygodniowo, dalej, że Feiereizen nie wydaje robotnikom 3 wiązanki drzewa tygodniowo, a to wtedy np. kiedy przypada w dniu wydania drzewa święto polskie, ruskie lub żydowskie, choć o tem w umowie z r. 1921 nie ma wzmianki, a wreszcie, że w ciągu zimy mieli robotnicy dostać wedle tej samej umowy, pisemnej 4 wiązanki drzewa a dostali tylko po 3. Feiereizen wobec tych faktów nie potrafił obronić się. Delegaci mu udowodnili, że on i jego niedotrzymanie umowy spowodowało strejk.

Feiereizen oświadczył wówczas że „wszystkie kwestje dadzą się załatwić, lecz on nie cofnie przewodn. organizacji tow. Romanowi 14-dniowego wypowiedzenia pracy.

Insp. Pracy chciał wprawdzie tę kwestję zasadniczo dla organ. robotniczej tak ważną załatwić, dając tow. Romanowi możność pracy w innym tartaku, ale na tem konferencja wspólna się skończyła, a p. Inspektor pojechał ze spisanym na kilku arkuszach papieru, protokołem.

Następnie delegaci zdali sprawę w lokalu organizacji tut. z odbytej konferencji, a robotnicy uchwalili reasumować uchwałę, wedle której żądają usunięcia Icka Feiereizena z tut. tartaku.

Tę uchwałę dn. 10 lipca delegacja robotnicza przedłożyła P. Staroście Frankowskiemu, który przeszło godzinę konferował z del. robotniczą w celu również ugodowego załatwienia tego strejku.

Na odbytem 10 lipca br. wieczorem zebraniu propozycję p. Starosty, aby sprawa wypowiedzenia pracy tow. Romanowi wyłączono i oddano sądowi polubownemu przez obie strony wybrać się mającemu, którego zadaniem byłoby w ciągu 2 tygodni sprawę rozstrzygnąć, a do tego czasu miałby Romanów otrzymać połowę wynagrodzenia i aprowizacji, odrzucono.

W poniedziałek 9 lipca br. wybuchł na Podkarpaciu ogólny strejk robotników tartacznych, a więc mamy tu aż 2 strejki tj. miejscowy i ogólny, bo Sz. firmy mimo szalejącej drożyzny ani feniga nie chcą robotnikom podwyższyć, do czasu, aż kurs marki polskiej się nie ustali.

Strejk w tartakach we wschodniej Małopolsce

trwa od 9. lipca i strejkują prawie wszystkie tartaki. Powstał on na tle głodowych płac, gdyż z łaski dają robotnikom 2.000 do 10.000 mk. To są płace białych murzynów, któremi obdarzają fabrykanci swoich niewolników, za te płace muszą robotnicy wegetować w takich miejscowościach jak Skole, Mikuliczyn, Delatyn. Ci robotnicy zapytują zdrowo myślące społeczeństwo czy przy dzisiejszej, olbrzymiej drożyźnie mogą żyć.

A dziwnie silnymi i nieustępliwymi stali się fabrykanci drzewni, którzy na nędzy robotnika robią miljardy, które zostawiają w bankach londyńskich i paryskich. Tartaki, to fabryki kalek, gdzie nie ma dnia bez wypadku. To wszystko pchnęło ludzi w szeregi organizacyjne, w walkę o prawo do życia i zjedzenia choć kęsa chleba.

Robotnik przemysłu tartacznego broni swej egzystencji przez silną organizację i śle przestrogę, że z głodnym igrać nie można.

Do was robotnicy innych gałęzi przemysłu zwracamy się, byście nas materjalnie poparli.

Robotnicy tartaczni.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Historycznego

odbyło się 26. ub. m. przy licznym udziale członków. Prezes Towarzystwa prof. dr. L. Finkel przedstawił działalność Tow. za rok ubiegły. Po przyjęciu sprawozdania kasowego przystąpiono do wyborów. Dotychczasowy prezes prof. dr. **Finkel** zrzezygnował z powodu złego stanu zdrowia. Walne Zgromadzenie mianowało go przez aklamację **członkiem honorowym** w uznaniu zasług jego wokoło Tow.. Prezesem wybrany został prof. dr. **Stanisław Zakrzewski**, wiceprezesem prof. dr. Franc. Bujak, redaktorem prof. dr. Jan Ptaśnik, skarbnikiem prof. Urbański, sekretarzem dr. T. E. Modelski, zast. sekretarza dr. Kaz. Tyszkowski.

Do wydziału weszli: prof. dr. Wł. Abraham, dyr. dr. Eug. Barwiński, prof. Wilh. Bruchnalski, dyr. dr. Aleks. Czołowski, prof. L. Fink l, Zygm. Luba Radzimiński, prof. Przem. Dąbkowski, wizyt. dr. Bron. Gebert, dr. Kaz. Hartleb, dr. Cz. Nanke, dr. Hel. Polaczkówna, radca Henr. Sawczyński, dr. Zdz. Stroński, dr. Kaz. Sochaniewicz, dr. Stan. Zajączkowski. W skład komisji rewizyjnej weszli: pp. Oktaw Borkowski, r. Józef Białynia Chołodecki, dyr. Józef Nogaj, dyr. Edw. Schirmer.

Do ustępującego prezesa przemówił gorąco nowy prezes, oddając hołd jego zasługom i wyrażając podziękowanie za chętną i ofiarną pracę dalszą w zarządzie Towarzystwa. Przemówił również gorąco najstarszy wiekiem członek wydziału p. Z. Luba Radzimiński. „Kwartalnik Historyczny" organ Tow. (zeszyt 1/2) wyjdzie w dniach najbliższych w objętości 18 arkuszy druku. Wkładkę członkowską podniesiono na 1 zlp. kwartalnie, rocznie 4 zlp.

Na zebraniu wygłosił prof. Zakrzewski odczyt p. t.: „**Wpływ wskrzeszenia państwa polskiego na przyszłość historjografji polskiej**". Odczyt ten będzie wydrukowany w następnym zeszycie „Kwartalnika".

Komunikaty.

LEGIONIŚCI! W niedzielę 15. b. m. o godz. 10-tej rano, odbędzie się zebranie wszystkich Legionistów w lokalu Stow. ul. Zielona l. 7, celem omówienia spraw zjazdowych i rozdziału czynności.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE: w poniedziałek 16. b. m. o godz. 18-tej odbędzie się „Zebranie Obywatelskie w sali ratuszowej, celem założenia Komitetu Obywatelskiego przyjęcia kmdta Józefa Piłsudskiego.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 400 – Nadesłane 1200·—, w tekście 2000·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 3.000. Drobne ogł. za słowo 250·—. Komunikaty 1·600·, zamiejscowe o 25% drożej.

CEN NIE OGŁASZAMY

natomiast oferujemy po **cenach najniższych** **bluzki, jampery oraz wykwintną bieliznę.**

MÜNZER i FRISCH

Pończochy i rękawiczki po cenach reklamowych. **Ul. Kilińskiego 1,** (naprzeciw kawiarni wied.).

Legitymację kolejową na nazwisko: Frankowska Józefa zgubiono na dworcu kolejowym. Znalazca odda za wynagrodzeniem: ulica Lwowskich Dzieci L. 7. —3

Dziewczęta i służącego do roboty przyjmą. Zakłady graficzne HEGEDÜS Lwów, św. Michała 4.

Do sprzedania trzy maszyny krawieckie ul. Wronowska 4, parter.

Ważne dla Pań i Panów!
Przywiozłem transport najnowszych modeli zagranicznych i przyjmuję kapelusze filcowe oraz welurowe do przerabiania i farbowania. (Męskie kapelusze przerabiam na damskie fasony).
KAROL WEISS, Lwów
Dominikańska 5 (w bramie)
Proszę uważać na adres i Nr. domu 5.

KORZYSTNA OFERTA DLA WSZYSTKICH!

NA RATY

Wszystkim, **przeważnie urzędnikom**, przy wpłaceniu Mk. 150.000 dajemy kredytu na Mk. 500.000 i więcej. Polecamy na tych warunkach ulgowych rozmaite towary manufakturowe i bławatne (materje męskie i damskie), towary letnie, płótna i wiele innych. 555

Lwowska Spółka Manufakturowa
AKADEMICKA 1, 23.

W CHOROBACH SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
b. sekundarjusz szpitala powszechnego 26
Ordynuje od 3—6 popołudniu **Żółkiewska 33**

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 17
Dr. SCHWARZ b. Sekundarjusz szpitala powszechn. Lwów, **Słowackiego 4,** naprzeciw głównej poczty. — Leczenie **plam, brodawek, włosów elektrolizą** i **lampą kwarcową.**

P. T. Fotografowie i Amatorzy!
Wszelkie artykuły fotograficzne wedle wymogów nowoczesnych zawsze najświeższe
POLECA 717
HURTOWNIA-FOTO/KINO-TECHNICZNA
„SNAPSHOT“ Lwów
UL. 3 MAJA 5 ill a.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. GOLDSTEIN
były elew kliniki wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje kobiety od 10 — 12, mężczyzn od 2 — 5, w niedziele i święta od 9—1. **Kraszewskiego 3.**

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista** 42
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Marka nasza się ustala!
Skutki: W naszej wystawie!
SKŁAD OBUWIA Grodecka 1 SCHNAPEK, HIMAN i BRACIA EICHMAN.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

Poznaj siebie.
Kim jesteś?
Kim być możesz?
Charakter, zalety, wady, zdolności, skłonności, przeznaczenie. Przyślijcie charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie imię, rok i miesiąc urodzenia, ile osób najbliższej rodziny; na tych danych otrzymacie od uczonego psycho-grafologa Szyllera-Szkolnika, (autora prac naukowych) listem poleconym naukową, szczegółową analizę charakteru określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania, jak również horoskop ułożony przez słynne medjum Melle Evigny. Rady, wskazówki, uwagi, jak żyć i postępować, aby osiągnąć powodzenie, dobrobyt, niezależność, zadowolenie i zwycięsko przeciwstawić się losowi. — Praca naukowa p. Szyllera-Szkolnika zaszczycona mnóstwem odezw i podziękowań w poczytnych pismach krajowych i zagranicznych. Analizę wysyła się po otrzymaniu 10.000 Mk. Dla badań osobistych przyjmuje się od 12-7 pp. Nadzwyczaj ciekawej treści książki. Katalog ilustrowany darmo. Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy.
Adres: **Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik. Warszawa. Wydawnictwo „Świt“ Piękna 25.**



L. B. 4195/23.

Powiatowa Kasa Chorych w Drohobyczu

ogłasza 719

KONKURS

na posadę **lekarza-dentysty dla ambulatorjum dentystycznego w Borysławiu**, z obowiązkiem dwukrotnego w tygodniu wyjazdu do Oddziału Kasy Chorych w Schodnicy.

Oferty z podaniem warunków należy przesyłać Zarządowi Kasy w terminie do 30. VII. 1923.

Księgarnia Ludowa

Lwów, Szajnochy 2

posiada na składzie ostatnie nowości treści powieściowej, naukowej, politycznej i społecznej:

Daniłowski Gustaw
A to się pai serce moje str. 156
Jaskółka „ 348
Lili „ 166
Marja Magdalena „ 257
Tętent „ 93
Z minionych dni „ 196
Górniak Stanisław
Bojowym szlakiem „ 305
Kaden-Bandrowski
Generał Barcz „ 516
Romain Rolland
Jan Krzysztof tomów 10

W. Argon
Okres upadku kapitalizmu str. 67
Ramsay B. Carlson
Likwidacja Pokoju Wersalskiego str. 59
Kautsky Karol
Pochodzenie chrześcijaństwa „ 306
Kolski Witold
Manifest komunistyczny „ 76
Kruszewski-Zdziarski
Życie robotnicze w Polsce „ 94

Związki robotnicze i oświatowe przy zbiorowych zamówieniach otrzymują odpowiedni rabat.

Wszelkie zamówienia z zakresu księgarstwa wykonujemy odwrotnie.

Na żądanie wysyłamy obszerne katalogi.

ROWERY i wszelkie części składowe do tychże: opony, dętki, dzwonki i t. p., footbale, dętki i pompki footbalowe poleca najtaniej **A. FRIEDFELD** Lwów, Jagiellońska 9. Wysyłka na prowincję odwr. 522

Amazonki, Świtki, Płaszcze, Kostjumy, Suknie, taniej niż wszędzie, krój wykończenie pierwszorzędne wykonuje krawiec damski **J. Flick, Blacharska 20.**

Najstaranniej i najlepiej
PRZERABIA KAPELUSZE MĘSKIE
na najnowsze fasony jedyna w kraju fabr. kapeluszy
Rudolfa Neuwelta we Lwowie
Składnice: Pl. Marjacki 8, Kaźmierzowska 25.

NOWO OTWORZONY hurtowny i detajliczny skład przyborów szewskich **„PERMA“** **Lwów, ul. Żółkiewska 12** poleca swoje towary po cenach fabrycznych. 595

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.